

# Brytyjczycy zablokują strony o paleniu i ezoteryce

30 lipca 2013

Wiele się mówiło o blokowaniu stron porno w UK, ale ta blokada może objąć także strony o paleniu i anoreksji. Tymczasem w Rosji padł pomysł blokowania stron zawierających przekleństwa.

Tydzień temu „Dziennik Internautów” pisał o pomysle brytyjskiego premiera, który chce domyślnego blokowania pornografii dla wszystkich. W UK będzie można mieć dostęp do stron pornograficznych jeśli specjalnie się o to poprosi.

Jak to zwykle bywa, pomysł szybko podchwycił jeden z polskich polityków – Marek Biernacki, minister sprawiedliwości. Na szczęście minister cyfryzacji Michał Boni szybko dodał, że on sam nie jest zwolennikiem filtrów i uważa, iż to rodzice powinni pilnować treści przeglądanych przez dzieci.

Tymczasem w UK coraz częściej mówi się o tym, że premier Cameron nie chce cenzurować pornografii. On chce po prostu cenzurować internet.

Organizacja Open Rights Group zajmująca się ochroną wolności słowa przeprowadziła wywiady z brytyjskimi dostawcami internetu, którzy mają zamiar wdrożyć blokady. Dzięki temu organizacja dowiedziała się, że filtry będą blokowały szereg niebezpiecznych treści, nie tylko strony porno.

Wśród „zakazanych tematów” mają znaleźć się m.in.:

- treści związane z przemocą i terroryzmem,
- strony o alkoholu i paleniu,
- strony o środkach technicznych do obchodzenia blokad,
- strony o anoreksji i samobójstwach,

– materiały ezoteryczne.

Więcej szczegółów znajdziecie na blogu Open Rights Group.

Można pobawić się w zgadywanie jakie pożyteczne strony internetowe mogą być blokowane na tej podstawie. Serwis Wikileaks publikował treści z przemocą i może być uznany za stronę dla terrorystów. Strony o samobójstwach to również te, które zniechęcają do samobójstw i oferują pomoc. „Materiały ezoteryczne” to bardzo zagadkowa kategoria.

To chyba nie przypadek, że również w Rosji pojawiły się propozycje zaciśnięcia kagańca na internet.

Jak podaje Pravda.ru, deputowana do Dumy Jelena Mizulina zaproponowała takie zaostrzenie prawa o ochronie dzieci przed niebezpiecznymi treściami, aby w ciągu 24 godzin blokować dostęp do treści pełnych przekleństw. Gdyby jakiś serwis nie chciał usuwać takich wpisów użytkowników, musiałby być zablokowany w całości.

Podobne propozycje składał w Rosji inny deputowany, Witalij Miłonow. Jest on również zwolennikiem większej kontroli serwisów społecznościowych.

W tym miejscu warto przypomnieć, że w zeszłym roku pod pretekstem ochrony dzieci w Rosji wprowadzono prawo, które przewiduje utworzenie czegoś na kształt Rejestru Stron i Usług Niedozwolonych. Co ważne – decyzja o blokowaniu strony na podstawie tego prawa wydawana jest pozasądowo. O odblokowanie strony trzeba prosić sąd.

Raz wprowadzony w Rosji „kaganiec na internet” ma być teraz zaciśnięty. To najlepszy dowód, że jeden rodzaj cenzury otwiera drzwi do następnego.

Choć zazwyczaj Rosję uważamy za kraj nieco bardziej autorytarny niż Wielka Brytania, to nieprzypadkowo opisujemy rosyjskie i brytyjskie pomysły w jednym miejscu. W obu

przypadkach chodzi o to, aby stworzyć metody kontrolowania tego, co ludzie mogą czytać w internecie. Jak zwykle pretekstem do wprowadzenia tych metod ma być ochrona dzieci.

Obecnie w UK nasila się opozycja wobec pomysłów Davida Camerona. Polacy obserwują to bardzo uważnie i z pewnością nie zgodzą się na coś podobnego. Nie wynika to z faktu, że wszyscy są odbiorcami pornografii, palaczami i fanami ezoteryki. Po prostu nie chcemy, aby ktoś odgórnie decydował co możemy czytać i oglądać.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)